

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

Table with columns for location (MIEJSKOWA w Krakowie, POZTA w państwie Austriackim, etc.), duration (rocznie, kwartalnie, miesięcznie), and price (sł. 20, tal. 16 sgr. 20, etc.).

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Křechmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe amieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oras za opłatą należąca dobie stopniowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. A. Opeilik, Wollzeile 29. Na Francję i Anglię: w Paryżu, p. L. Płoiński, Boulevard du Prince Eugene, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. LISTY reklamacyjne niespieszczone nie ulegają frankowaniu. LISTY nielankowane nie przyjmują się. REDAKCIJA sadziłane Redakcyi nie swracają się i niasocno bęđ.

CZAS

Kraków 6 wrzesnia.

Pomimo surowego wyroku, jaki na obecne pokolenie we Francji wydał ksiądz Persigny, dzienniki francuskie zbierają skrajnie i chwiej wszelkie skazówki zwiastujące im zorzę prawdziwej wolności na drodze decentralizacji administracyjnej.

Organizacja Rad departamentowych nie mogła ująć skutecznej uwagi Cesarza. Rozbrajawszy pilnie ich prace, oceniwszy usługi, zniosłszy przeszkody utrudniające ich postęp i rozwój, nakazał on szukać i sam szuka sposobów pozwalających zwiększyć sferę ich działalności, otrzymać wszelką pomoc, jaką dać mogą, i użyć całej ich sily.

Szanując jedność rządową, która tworzy wielkość i potęgę Francji, przedstawił swojej radzie, i przelozyl wkrótce władzom prawodawczym kwestyę decentralizacji administracyjnej, w której Rady departamentowe mogą być głównem i najużyteczniejszym narzędziem.

Oparte na szerokiej podstawie wyborów powszechnych, uposażone obywatelnymi atrybutami, a oras wielką swobodą, Rady departamentowe, jak to wybornie powiedział mój kolega i przyjaciel p. Ronher, staną się nowicyatem w życiu politycznem, będą mogły pozytecznie znaleźć udział w działaniu i odpowiedzialności administracji krajowej.

Oto myśl nowej reformy oddana pod rozwagę wszystkich prawych obywateli. Wyznajemy, że w tym programacie widzimy same tylko ogólniki. Praktycznej strony dopatrzyć się trudno. Zastrzeżono tu bardzo stanowczo nietykalność owej „jedności rządu,“ która niczem innym nie jest, tylko centralizacyą władzy; co zaś się tyczy decentralizacji administracyjnej, są tam jedynie brzmiące frazesa. Co większa, mało obiecującem dla Rad departamentowych jest przyrównanie ich do „nowicyatu politycznego.“

Rady departamentowe, jeżeli swemu zadaniu odpowiadać mają, nie powinny być ciałem politycznem ale społecznem. Selfgovernment nie zna wcale nowicyatu. To nie nauka ani teoria — ale praktyka. Albo lud będzie panem u siebie w zakresie gminnym, albo nie; albo będzie w tej sferze używał prawa załatwiania sam swych potrzeb, albo jak dzisiaj będzie to czynić za niego administracya. Nie masz tu środka. Jeżeli gmina nie będzie autonomiczną, to na nie się nie przydadzą Rady departamentowe, choćby na najobscytniejszej podstawie wybierane.

Jest atoli w mowie tej ustęp, który najlepiej wskazuje, jak tę reformę społeczną imperyalizm pojmuje. P. Baroche wypowiedział, że ową myśl w „rozumnych“ należy przyjąć „granicach,“ że członkowie dzisiejszych Rad powinni dać dowody rostopności, gorliwości i patriotyzmu, tak kończy.

Złożony więc zaraz dzięki Cesarzowi, który, dając nam udział we wszystkim, co jeszcze dobrze uczynił zamierza, chce nam dać moc (pouvoir) ze wszystkich najpożądniejszych: moc stania się użytecznymi krajowi!

Ostatnie wyrazy podkreślone są w Monitorze, widać więc, jak wielką rząd do nich przykładą wagę. Smutnem jest to uznanie, że Francuzi dzisiaj nie mają „mocy bycia użytecznymi krajowi,“ skoro im takowa ma

być dopiero nadana. Nam się atoli wydaje, że nie jest to „moc“ nadana, ale „prawo,“ którego żadna społeczność pozbawiona być nie może, już dla tego samego, że „obowiązkiem“ jest każdego jej członka, aby był krajowi użytecznym. Ale jak się zdaje, rząd cesarski sam jeden moc tę posiada, sądząc z wyrazów p. Baroche, i chce się nią z radami departamentowymi w pewnej mierze podzielić. To zapowiada nie swobodę jaką, ale tylko nowe kółko administracyjne w systemacie centralizacji napoleońskiej.

Od niejakiego czasu Dziennik Warszawski usiłuje ciągle wytykać Czasowi niekonsekwencyę w jego sądzie o polityce zagranicznej. Nie możemy dotknąć ani Francji ani Cesarza Napoleona, aby się zaraz Dziennik nie rozpisywał nad zmiennością naszych zdań, nie zestawiał naszych uwag zeszlornicznych z obecnymi, nie rozwodził się nad naszym, czy to jak mówi „złym humorem“ czy „gniewem“, „rozczarowaniem“, lub jak mu się tam nasze mniemane dla Francji usposobienie nazywać podoba.

Nie podnosiliśmy długo tych napadów, bo nam krytyki i szykany Dziennika Warszawskiego pod tym względem całkiem są obojętne. Wszystko nam jedno, jak Dziennik sądzi naszą zagraniczną politykę. Wiemy także, że „zły humor“ w dziennikarstwie, a tem bardziej „gniew“ w politycznych ocenieniach, to rzecz „dzieciuchów“ — a że nas za takich Dziennik nie uważa, już same jego ciągłe przeciw nam wysoki i zaczepek najlepiej dowodzą. Zanadto długo pracujemy w dziennikarstwie, za wiele przeżyliśmy wypadków i doznali zawodów, abyśmy nie byli przyzwyczajeni do „rozczarowań“ i wszelkich przeciwności, i abyśmy ulegali wpływow ich na zasady, według jakich oceniamy politykę zagraniczną.

Bylibyśmy więc i nadal zachowali milczenie, gdyby Dziennik się ograniczał na krytyce a nie szedł aż do zarzucania, że wyrazy nasze ubliżają osobie Cesarza Napoleona, co już wygląda na denuncyacyę. Na to więc odpisujemy słów kilka, które Dziennik Warszawski zechce może w pamięci zatrzymać, skoro znów podobać mu się będzie zdawać sprawę ze sposobu, w jaki politykę zewnętrzną traktujemy.

Nie używamy nigdy takich wyrazów, któreby ubliżały mogły jakiemu monarche, ani francuzkiemu ani innemu; jak z drugiej strony nigdyśmy się nie posuwali do dworczenia. Nie potrzeba na to ustawy drukowej; samo uczucie przyzwoitości i godności wystarcza. W sądach naszych nie ma również nic ubliżającego, jakkolwiek nie samą tylko zawierają pochwałę. Co się tyczy Cesarza Napoleona, jakkolwiek w Europie mogły się wiazać do jego osoby nadzieje lub oczekiwania, nie pozwalamy sobie nigdy sądu o jego osobie, ale oceniamy tylko politykę Francji. Przypominamy, cośmy wyraźnie pisali: że pierwej on jest Cesarzem Francuzów aniżeli Bonapartem, że, aby o nim samym coś stanowczo powiedzieć, trzeba by się z „wysoka“ na politykę zapatrywać, i w całym ogóle ją ogarnąć. Powtarzamy więc zawsze, że myśl napoleońska nie wyrzeka swego ostatniego słowa, że nie wiemy jeszcze jakie następstwa sprowadzić mo-

że. Tak mówiliśmy dawniej, tak mówimy i dzisiaj — a nie ma w tem nic ubliżającego, powtarzamy raz jeszcze.

Lecz śmiesznością jest żądać od dziennika politycznego, aby się jednostajnie zapatrywał na codzienne wypadki i kolej polityczną jaką obce państwa postępują. Tak też dzieje się z Francją. Że Napoleon usobił w sobie politykę francuzką tak dalece, że czasem ta lub owa uwaga sięga aż do tronu, nie dziennika w tem wina. My oceniamy politykę francuzką tak, jak się codziennie przedstawia. A ogromną byłoby śmiesznością dla tego, że w roku przeszłym polityka innym postępowała torem, abyśmy dzisiaj zdania o niej innego mieć nie mogli. Wpływ Francji w Europie inny był roku przeszłego, inny tego. Nie będziemy dla przekonania Dziennika rzeczy jasnych jak słońce rozbiierać. To tylko pewna, że między przeszlorocznem zapatrywaniem się na politykę Francji a obecnem nie ma pewnie tak wielkiej różnicy, jak między polityką, której wyrazem była mowa 5go listopada a polityką, którą sam Cesarz Francuzów nacechował tak energicznie w dwóch słowach: sapientia i inertia.

W odpowiedzi tej nie było wcale zamiaru powstrzymać Dziennik Warszawski w jego krytykach i domyskach, ale tylko odeprzeć oskarżenie, jakobyśmy Cesarzowi Francuzów ubliżać mieli.

Opinion nationale z 2go b. m. podaje dokument datowany z Warszawy 6go sierpnia 1864 r.

Nie potrzeba znać stosunków obecnych Królestwa Polskiego ani też położenia, w jakim zostaje Warszawa, aby być przekonanym, że akt ten jest fałszywy. Nosi on wszelkie cechy podrobienia. Widocznie napisany był po francuzku, a nie z polskiego tłómaczony; ułożony w Paryżu, w Warszawie nie istniał nigdy.

Dziennik francuzki wyraźnie został w błąd wprowadzony. Nie idzie mu o to zapewne, i jeżeli zwracamy na to uwagę jego, to głównie z powodu szkodliwosci podobnych publikacyj. Służą one jedynie na usprawiedliwienie stanu rzeczy w Królestwie Polskiem, coraz większe na kraj sprowadzając niebezpieczeństwa i klęski. W obec takich dokumentów postępowanie obecne w Polsce mogłoby się w oczach Europy wydawać jako konieczne; i nie łatwiejszego, jak użyć takich aktów na wytłómaczenie coraz większej surowości.

Ten wzgląd zasługuje, aby się nad nim taki dziennik jak Opinion nationale zastanowił.

Posel na sejm krajowy i członek Rady państwa p. Leonard Wężyk przesyła nam do umieszczenia następujące uwagi w przedmiocie wielce Galicyę obchodzącym:

Reforma podatków starych w Austrii.

Tak pod względem prawodawczym jak i materialnym rozwoju, sesya Rady państwa, mająca być zwołaną w bieżącym roku, należeć będzie bezspornie do jednej z najważniejszych. Nie tylko bowiem Ministerjum Sprawiedliwości zajmuje się przygotowaniem ważnych zmian do prawa i postępowania karnego, ale co najważniejsza, na ubiegłej sesyi przedłożone zostały projekta rządowe dotyczące się reformy podatków starych, jakoto grun-

towego, domowego i zarobkowego, które jedynie dla braku czasu i wyłącznego zajęcia się budżetem pod debaty Rady państwa nie przyszły, a które stanowczego rozstrzygnięcia od tegorocznej lub bardzo niedalekiej oczekują kadencyi. Ani wątpić, że reprezentanci Galicyi z całą sumiennością oddadzą się zbadaniu tej kwestyi, tem bardziej, że kraj ten korony jako jeden z najuboższych w monarchii austriackiej, i jako taki, który odnośnie do rozwoju handlu, rolnictwa i przemysłu z żadnym innym porównania wytrzymać nie jest w stanie, na szczególną zasługuje troskliwość i opiekę. Wszelkie zatem choćby najlżejsze przeciążenie podatkowe daleko dotkliwiej w Galicyi uczuć się da, niż gdzieindziej. W końcu jest to chwila stanowcza — raz zaprowadzony nowy system opodatkowania choćby się w zastosowaniu okazał niechlężnym i mylnym, tak prędko zmienionym być nie może; a lepiej jest w chwili danej niedopuszczać złego, jak później chcieć je naprawić. Aby odpowiedzieć zadaniu, nie dosyć jest jednak mieć dobrą wolę; na to potrzeba jasnej wiedzy, którą jedynie przez naukę i wszechstronne zbadanie przedmiotu zdobyć można. Współudział zatem ludzi fachowych jest niezbędnym. I to mię spowodowało do ogłoszenia niniejszego artykuła. Moim zamiarem nie jest nauce ale pozezienie. Szczęśliwy będę, jeżeli pismo moje obzidi polemikę w kraju, choćby myśli i opinie w nim zawarte potępione zostały. Chętnie zgodzę się na każdą zdrową myśl i radę, bo to tylko doprowadzić mię może do uformowania jasnego zdania, kiedy w swoim czasie dać je będę obowiązany. Jeżeli artykułowi memu zbywać będzie na potrzebnej gruntowności, przychyła tego obok niendolności i niedostatecznej wiedzy jest brak materialny, których pisząc u wód, żadnym sposobem w dostatecznej pod rękę nie mogę posiadać ilości.

Ogólnie słysząc się dają skargi na przeciążenie podatkowe, a głównie podatków gruntowego, nie tylko w Galicyi ale w całej Austrii. Jest to rzecz względna: bo wysokość lub niskosć podatków jedynie ocenić można przez porównanie ich z zasobami krajowemi. Ministerjum finansów utrzymuje, że skargi te pochodzą raczej z niestowarzoności, niż z rzeczywistego przeciążenia i dla tego wniosło projekta reformy. Prędzej jednakże podjął się obrony pierwszego jak drugiego zdania, bo chociaż zaprzeczył się nie da, iż rozkład nie jest stosowny, to jednak i w krajach monarchii najbardziej uwzględnionych wysokość podatków a szczególnie gruntowego, bardzo dotkliwie czuć się daje. Przyczyna tego jest, iż jak Galicya odnośnie do reszty monarchii pod względem rolnictwa handlu i przemysłu w bardzo nie korzystnych co się tyczy dobrego bytu znajduje się warunkach, to stosunek Austrii do innych mocarstw europejskich, z którymi pod względem sily zewnętrznej na równi pozostać pragnie i musi, jest jeszcze bardziej rażącym. Aby przyjąć do tego przekonania, dosyć jest porównać rozszerzenie się w ostatnich czasach głównych stolic europejskich, jako to Londynu, Paryża a nawet Berlina z Wiedniem, które to punkta stanowią niejako ogniska handlu i przemysłu w każdym państwie. Kiedy wzrost Paryża i Londynu tak olbrzymie przybiera rozmiary, iż rokrocznie na miejscu dawnych wiosek nowe wznoszą się miasta a raczej dziesiątki domów na Galicis zdobyć się był w stanie. Kiedy rozszerzenie się Paryża i Londynu nie a nie nic nie wpłynęło na zmniejszenie się czysztu mieszkań, co odowadnia, że było naturalnem i koniecznem, to wystawienie tych kilkunastu kamienic w Wiedniu na Galicis, w miejscu nader odpowiedniem, tak dalece czynsz ów zredukowało, iż obecnie nikt prawie o dalszym murowaniu nie myśli. Widać zatem, że wystawienie nawet tej małej liczby domów było sztuczkiem i nieopartem na rzeczywistej potrzebie. Daleko jednak większa dysharmonia zachodzi co do wzrostu innych miast drugiego rzędu. Jeżeli porównamy od początku obecnego stolecia wzrost takich miast jak Manchester, Gloucester i innych angielskich, a nawet takich co da wniej ledwie na imię litych zasługiwaly „masteckich, oras takich miast jak Toulon, Marsylia i innych francuskich z odpowiedniami im miastami austriackimi jako to, Triestem, Rieką i innymi, w których cały tego państwa morski koncentruje się handel, to musimy koniecznie przyjść do tego przekonania, iż te ostatnie do pierwszych względnie wzrostu materialnego, choć i im pewnego postępu

odmówić nie można, w rażącej i nieodpowiedniej znajdują się dysproporcji.

Ziód też pochodzi, iż kiedy w Anglii i Francji podatek gruntowy ten sam prawie z małą nader odmianą od początku tego stulecia po dziś dzień pozostał — mimo tego że gospodarstwo ziemskie szczególnie w Anglii tak olbrzymie czyniło postępy, — to w Austrii, gdzie się dotąd nawet przybliżonym do angielskiego rozwojem cieszyć nie można, podatek gruntowy o raz tyle, to jest z 16 na 33 poskoczył. Przypisać to należy tej okoliczności, iż powiększenie się tak znakomite, w skutek wzrostu handlu i przemysłu bogactwa krajowego, pozwala w tamtych państwach pokryć potrzeby krajowe głównie z innych źródeł, to jest za pomocą podatków niestarych, bez niekiania się do ciągłego zwiększania ciężarów gruntowych, co jest rzeczą nader szkodliwą, gdyż gospodarstwo ziemskie — wystawione na tyle zmiennych kolei, na tyle elementarnych przygód, na tak nieproporcjonalną chwiejność cen produktów, bynajmniej niezależną od woli producenta — na wielkie uwzględnienie zasługuje powinno. Przeciwnie w Austrii ciężary krajowe bądź pośrednio bądź bezpośrednio opierają się na właścicieli ziemskim i podatek gruntowy obciążają. Jeżeli weźmiemy do ręki budżety francuski i angielski i porównamy je z austriackim, przekonamy się dotykalnie o tej wysokości podatków niestarych do starych w pierwszych i o ile w drugim ta proporcya na szkodę podatków starych istnieje — bo chociaż i w austriackim budżecie rubryka podatków niestarych bezwzględnie wzięta, wyższa jest od starych, to jednak względem porównania z opodatkowaniem angielskiem i francuskim wytrzymać nie jest w stanie. I to nam tłómaczy, dla czego podatki gruntowe w Austrii choć nie wyższe a nawet niższe od francuskich i angielskich, kapitał gruntowy daleko cięższy od tamtych dotykają. Sądzę, iż się nie pomyliły, jeżeli wysokość podatków niestarych przyjmujemy za barometr bogactwa; wysokość zaś starych i ich dysproporcya do niestarych za oznakę ubóstwa krajowego. Że w Austrii podatki stałe do takiej w porównaniu z niestarymi doszły wysokości i dysharmonii, powodem tego jest oprócz wyżej wskazanego, zwykła ludzmi niemającymi wysokich zdolności finansowych tendencya do ich powiększania, nie potrzeba albowiem ani wielkiej nauki ani długiego namysłu, aby jeden na dwa zamienić — a w końcu istniała w rzeczywistości trudność a omal niemożliwość znalezienia na podreżcu innych źródeł dochodu w obec tak ciągłych i dotkliwych przejść, jakich to państwo w ostatnich czasach było widownią. Zadałobyśmy się zapuścić i rozszerzyliśmy za nadto przeznaczonego do gazet artykuł, gdybym chciał zastanawiać się nad tem, czy obecnie podatki stałe zostają w odpowiedniej harmonii do niestarych w Austrii. Kwestya ta będzie dalszych moich prac przedmiotem. Z tego jednak, co dotąd powiedzianem zostało, łatwo widać, że o zmniejszeniu podatków starych w Austrii, wobec konieczności zajmowania przez to państwo historycznie mu przynależnego stanowiska, nawet mowy być nie może. Idzie zatem, i głównie nam o to iść powinno, aby istniejące podatki bez ich powiększenia stosownie do zamożności pojedynczych krajów koronnych między takowe słusznie rozdzielone zostały. Nie myślcąc zatem zaprzeczając się w sferę niepodobieństw, bo to jest zdaniem mojem najpewniejszy sposób niezyskania tego, co jest możebnem, nie będę się dłużej zastanawiał nad wysokością podatków starych, ale nad ich rozkładem. A jeżeli Reprezentacyi Galicyjskiej uda się takowy sprawiedliwie przeprowadzić, dobrze się zasłuży krajowi. Zadanie to nie jest łatwem, ale niemożliwem nazwać go nie można, szczególnie wobec dobrej woli rządu, który tego samego sobie życzyć powinien i rzeczywistie żyć.

Temi kilku ogólnemi uwagami chciałem przedzielić dalsze moje pismo, nim przejdę do specjalnego rozbioru, a to dla tego, abym jasno określił punkt wyjścia, z jakiego się na bieżącą zapatruję kwestyę.

Choćby projekta rządowe obejmujące wszystkie podatki stałe i w harmonijnym między sobą zostawać mające związku, na gruntowny zastugiwały rozbiór, i chociaż wszystkie ich rodzaje koleją przedziemy, to jednak obecnie głównie zajmujemy się rozbiorem podatku gruntowego i jego reformą, jako takiego, który w Galicyi, kraju przeważnie rolniczym, na szczególnie uwzględnienie zasługuje,

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Porę teatralnych widoków świetnie inaugurował Aleksander Dumas pięcioaktowym dramatem: Paryscy Mohikanowie. Teatr de la Gaite obłożony był, cały Paryż tamteży przepłył.

Rzecz dziwna! Wśród zgrai młodych wiekiem pisarzy francuskich stary Dumas sam jeden jest rzeczywiście młodym. Szlachetna dusza, ogniste serce i artystyczna wyobraźnia w jego tylko jeszcze dziełach znajduje echo nozuch własnych, wyrażonych przez dzisiejszego Sancho-panszów, homeopatyczną dozą poezyjnego rozsądku kurujących napady poezyi. Nienleczony poeta, z zapalnością i jaśkrawości tego elektrycznego pióra czuje iskrę tlejącą w piersi autora — czuje promieniejące z niej ciepło życia, dla którego, kto żyje, przebaczyć go-tów wszystkie przewinienia przeciw lodowatemu majestatowi umiarkowania, pochodzącego najczęściej z pustek mózgowych i przegiębienia serca.

Paryskich Mohikanów wyciągnął z dwudziestopięć-tomowego romanu swojego, wydanego pod tymże tytułem, w najgorętszych dniach wiosennej epoki romantycznej, której przejście i przejście,

dowodzi wyraźnie, że piśmiennictwo ma swoje porę, że krąży około głów genialnych, podobnie jak glob nasz około słońca.

Mohikanów pisał tedy Dumas w wiosennych miesiącach swojego zawodu; w jesieni wprowadził ich do teatru — co mu było nie trudno, bo wyobraźnia jego jest scena, na której nie zapada korytna, a przedstawienia wiecznie trwają. Dla niego myśl każda jest osobą — wypadki nabierają natchmiaszt scenicznego ruchu; ztąd każda powieść jego wydaje się dramatem w kolebce. „Gdyby ten Dumas był skupił swój talent, byłby niezawodnie wyrównał Szekspirowi!“ — pisze w swych listach Zigmunt Krasieński po przeczytaniu Brazelona. Dumas dochodzi tam do homerycznych położzeń, do urozeczystych i olbrzymich ruchów — do opisów z pod samego serca ludzkości, wyjętych, pełnych prawdy, rzeczywistości, a zarazem poezyi. Charaktery tak utrzymane, że żyją, że z nimi się zapoznawasz, żal ci ich, gdy znikną, jakoby znających i oglądanych; a to właśnie stanowi sztuki potęgę i zaletę — to jest urzeczywistnienie przepisu Cycerona: fac imagines, quibus pulsantur animi.

Takie kreślił postacie, w którychby żyłe były serca nie przestało być sztuką Dumas. Jego ostatni dramat i ostatnia powieść historyczna La San Felice czynią nam wrażenie podobne temu, jakiego doznawał autor Nieboskiej komedyi, czytając Brazelona. Dramat zrobiony z dwudziestu pięciu tomów nie

może wyglądać tak, jakby był ulany z jednej sztki; są szczyry, są przerywy, są opuszczenia — ale te popularność romansu zapelnia: cały Paryż u mnie na pamięć Mohikanów; więc czego dramaturg nie dopowiedział, to słuchasz z pamięci dośpiewa. Jak wiadomo, Dumas odrzuca chwytą byka za rogi. To jego metoda. Bez przygotowania przeto ciska widzom na głowę prolog, jakby pochodnią tydatą z rak jęzdy piekielnej. W prologu tym tkwi związek i koniec sztuki.

Uczuioy niby, mieszczańskie Gerard wychowuje dwoje dzieci swojego brata, który pojechał do Indyi robić majątek. Brat umiera — i zapisuje synowi i córce trzy miliony, z tym dopiskiem, że po śmierci dzieci majątek przechodzi na stryja opiekuna.

Ów dopisek, istna szatańska pokusa, zwraca uwagę Urszuli gospydny Gerarda. Widok milionów budzi w niej gwałtowną chęć posiadania złota... podaje więc panu myśl zamordowania dzieci, ona zabija dziewczynę, on chłopca — a winę rzuca na starego żołnierza, który był u nich w gościnie. Gerard, jak Makbet, z razu się opiera i nie chce być zbrodniarzem — ale w końcu idzie topić w jeziorze małego Wiktora... Podczas kiedy jego dzieciennne krzyki rozlegają za sceną — niema Urszula ugania się z nożem za Leonia... Dziecię wyna na pomoc domowego stróża, psa Brezyla... Wierne zwierzę rzuca się na zbrodniarza... Urszula puszcza ofiarę, i zlorzęcząc, przychodzi umrzeć

na scenie. Gerard wracający od jeziora chwytła flintę i strzela do psa, po czem, podniósłszy z rak Urszuli upadły sztylet, puszca się w pogon za Leonia. Ale dziewczynka znikła — pies postrelony uciekł wyjąc złowrogo... a zabójca sam w pustym domu pozostał na stosie zakrwawionego złota.

Ziód widać koniec, bo sztuka cała przebiega w huraganie tego prologu. Przez pięć aktów tła się biedne dziewczę, czekające sprawiedliwości bożej. Narzędziem jej jest niejaki Saluator, gatunek błędnego rycerza w rodzaju Artagiana. Mała Leonia pod nazwiskiem Rose-de-Noël, przechodzi najrozmaitsze koleje, wiele cierpień i biedy — ale w końcu, z pomocą Salvatora, odzyskuje mienie i szczęście. Prześladowana sierota swą zbawcy rękę i miliony oddaje — niecuły stryj wpada w ręce sprawiedliwości.

Tak nagrodzona krzywdą a ukarany występkiem staroświeckim sposobem jest najniebłahszym zakonieniem wszelkiej historii dla prostodusznego tłumu, który nie pojmuje, żeby co inaczej skończyć się mogło: i tak tu jak w Polsce, wierzy szczerze w ów moral pełen głębokiej mądrości, zamieszczony w którejś piosnce gminnej: „Dobrym wszędzie dobrze będzie, a złym wszędzie kwas.“

W innych teatrach jeszcze same uwznawienia, czyli odgrzewane łazanki, które Paryżanie aż nadto dobrymi znajdują dla endozioziemców przepielniących obecnie Paryż. Grzeźniejsi od Rzymian z epoki upadku, Paryżanie, w gruncie do nich

podobni, raszę ludzkości uważają za barbarzyńców, których Bóg stworzył na to, żeby im dawali pieniądze i zamiatały ulice.

Mówią o nowej sztuce pana Angier i pani Sand: pierwsza tej jesieni ukaza się w Teatrze francuskim, druga w Odessie. Afrykanka już odiana dyrektorowi opery, przedstawioną będzie niezawodnie w lutym 1865 roku.

Słychać o bndowie trzech nowych sal operowych ulepszonych. Prosił należy muz dzwicznicy, żeby te nowe przytulki sztuki nie były podobne do sal, w których obecnie się dusimy — do tych pneumatycznych dzwonów bez powietrza, bez światła, echa, wnijscia ni wyjscia, w których apal czterdziestu stopni dochodzi, gdzie topnieją słuchacze, a śpiewacy wypiekają mozzelnie chleb powszedni Apolina.

Ufajmy, że nowi architekci, z góry udarowani krzyżami legii, dbać będą więcej niż poprzednicy o wygodę, akustykę i przewietrzalność. Wszyscy artyści utyskują tu na sal nierozległość. Brak akustyki podwójnie szkodzi: zrywa śpiewakom piersi i denaturuje muzykę. Co do przewietrzalności, najlepsze przyrządy do dziś dnia wprowadzone do paryskich sal teatralnych tego tylko dokazały, iż potrafiły wewnętrzne gorąco zastąpić zewnętrznem — a przecież zadaniem wentylacyi nie tylko zmniejszać ale i chłodzić powietrze.

Słychać o nowym wynalazku maszyny chłodzącej, która za pomocą niewielkiej ilości lodu, pod

i jako takiego, od którego mniej lub więcej szcze-
 śliwego zastosowania zależać będzie pomyślność
 lub niedola kraju.

Abyśmy mogli należycie ocenić doniosłość pro-
 ponowanych reform podatkowych, musimy naj-
 przed wykazać, jak było dotąd; następnie zbadać,
 jak wedle reformy być ma; a ostatecznie rozebrać,
 jakby zdaniem naszym być powinno. Odpowiedź
 na te trzy pytania będzie zadaniem następujących
 naszych badań.

Austria ciągle dążyła do zaprowadzenia stałego
 katastru gruntowego u siebie. Aby dojść do tego,
 zarządziła pomiar geometryczny całej monarchii,
 dzieląc pod każdym względem pomnikowe. Jednak
 ponieważ praca ta, — tak dla kosztów, jak i dla
 braku potrzebnych i zdolnych inżynierów — we
 wszystkich krajach koronnych jednocześnie, już nie
 mówię przeprowadzona, ale nawet rozpoczęta być
 nie mogła, przeto musiano prowizorycznie uciec
 się do przejściowych ustaw, w moc których, albo
 dawny sposób opodatkowania z małymi zmianami
 utrzymany został jak np. w Tyrolu i Vorarlbergu,
 lub zaprowadzono prowizoryczny katastr grun-
 towy, a co miało miejsce w innych krajach ko-
 ronnych.

I tak w Galicyi prowizoryum podatku grun-
 towego opiera się na mocy najwyższego rozporząd-
 zienia z dnia 8go Lutego 1819 r., na tak zwanych
 jeńskich operacjach gruntowych z r. 1785. Te
 operaty czyli metryki gruntowe przeprowadzone
 zostały za pomocą bardzo niedokładnych pomi-
arów gruntowych wykonanych łańcuchem przez
 włościan wedle danych wskazówek; lasy tylko i
 niedostępne góry przez geometrów rządowych po-
 mierzone zostały. Ii tej to okoliczności przypisać
 należy powiększenie się obszaru terytorjalnego,
 jakie się w skutkach dokładnych pomiarów geo-
 metrycznych okazało, a co samo z siebie powiększe-
 nie podatku gruntowego nawet bez zwiększenia skali
 podatkowej spowodować musi. Sam jeden cyrkuł
 Wadowicki okazał kilkunastomilową przewyżkę.
 Do oznaczenia dochodu gruntowego użyto foraliów
 z lat 10 to jest od r. 1772 — 1782; z każdej po-
 jedynczej parceli jako całości gospodarczej wy-
 rachowano brutto dochód i od takowego w nastę-
 pujący sposób ustanowiono podatek:

a) przy polach ornych:
 od 100 fl. k. m. brutto dochodu 9 fl. 41²⁵/₁₀₀
 kr. k. m. podatku 16 fl. 87⁵/₁₀₀
 kr. m. konw., 16 fl. 95³¹²/₁₀₀
 w wal. austr.

b) przy łąkach:
 od 100 fl. k. m. brutto dochodu 15 fl. 50 kr.
 m. konw. podatku 26 fl. 23³⁸/₁₀₀
 kr. mon. konw., 27 fl. 70⁸¹⁰/₁₀₀
 kr. w wal. austr.

c) przy polach, krzakach i lasach:
 od 100 fl. k. m. brutto dochodu 19 fl. 22⁵/₁₀₀
 kr. mon. konw. podatku 32 fl. 17⁵/₁₀₀
 kr. mon. konw., 33 fl. 90⁶²⁵/₁₀₀
 kr. w wal. austr.

Podług tego każdy łatwo będzie miał wyobra-
 żenie ile podatek tak wyrachowany obciąża czysty
 dochód gruntowy. Przy całej tej operacji zachowa-
 no czysto system oszacowania parcelowego.
 Następnie w miarę jak pomiary geometryczne
 szły dalej, przystępowano natychmiast w pomie-
 rzonym kraju koronnym lub jego części do osza-
 cowania gruntowego, a dalej do zaprowadzenia
 stałego katastru, z tą jednak od prowizorycznego
 różnica, że rok 1824 najtańszy w tem stolecim
 przyjęto za rok normalny, to jest, iż foralia z tego
 roku służyć miały za podstawę do wyrachowania
 dochodu gruntowego a następnie do oznaczenia
 podatku. Przeprowadzenie tej czynności powierzo
 no wyłącznie organom szacunkowym rządowym
 nie zawsze należycie obznajomionym z stosunkami
 i gospodarstwem krajowem. Podatkujący nie mieli
 prawie żadnego współudziału i kontroli lecz ta ogra-
 niczała się głównie na prawie reklamacji, które
 jednakże żadnym sposobem nie mogło być skutec-
 znym raz dla nieznaności przedmiotu przez
 ogół a następnie, iż nieudzielano podstaw na mo-
 cy których szacunek gruntowy nastąpił. Reklamu-
 jący zatem widzieli skutek, to jest niezwykłą wy-
 sokość podatków, a nie umieli odgadnąć przyczyn
 toż ostat, wedle których komisye szacunkowe
 mimo taności normalnego roku do powyższych
 potrafiły dojść rezultat.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCA CZASU.

Z nad Renu 2 września.

E. Podług wiadomości tu odebranych o nara-
 dach w Wiedniu podczas bytności króla pruskiego
 i jego ministra, uwagi i przełożenia gabinetu au-
 stryjskiego zdolają umiarkować nieco żądze Prus

tak, iż nie poszukują już one jednorazowego, za-
 pełnego zaspokojenia, lecz stopniowego. Nie szły
 więc na teraz o przyłączenie zdobytych Księstw
 do monarchii pruskiej, lecz o zabezpieczenie jej
 jak największego w nich wpływu. Nie domagają
 się więc Prusy posiadania Księstw, lecz zwierz-
 chnictwa nad nimi. Samo tylko może księstwo
 Lauenburskie byłoby im odstąpione za kosztą wo-
 jenne. Lecz od zwierzchnictwa do posiadania nie-
 daleka droga. Wie o tem minister pruski, i dla
 tego w podróży, którą przedsięwziął, zezwała na
 przestanki. Rozeszła się była pogłoska o niejakim
 ożebieniu, które się miało w Wiedniu objawić
 między gabinetem wiedeńskim i berlińskim, lecz
 osoby mogące tu dokładniejszych zacheptać wi-
 domości, zaprzeczają temu twierdząc, że poro-
 zumienie coraz jest ściślejsze i coraz wyraź-
 niejsza skłonność do wzajemnego dogadzania.
 Kiedy na takiej przepaści, jaka jeszcze w roku
 zeszłym rozdzielała Austrię od Prus, zarzyno-
 cy został z wielkim kosztem i trudem most, nie wy-
 sadza się go po chwili w powietrze, lecz się go
 podług potrzeby używa. Mówią więc tu, że tak w
 politycznej jak handlowej kwestyi gabinet wiede-
 Ński otrzymał od p. Bismarka pewne ustępstwa,
 i że jest bliskim uzyskania zobowiązań, których
 nie posiada. Zobowiązania te nie tyle obecności jak
 przyszłości dotyczą, i jeżeli związkowi trzech
 mocarstw nie nadają charakteru zaczepnego, ode-
 jmują mu znajmie czysto odporne. Miała więc
 Austria żądać od Prus przyrzeczenia, że w razie
 zaczepki ze strony Włoch lub nawet wrzecie przy-
 brania przez nie wyzywającej postawy, lub gdyby
 na przypadek śmierci Ojca świętego Włochy po-
 kusić się chciały o Rzym, stawia, przeprowadzą
 w Zgromadzeniu związkowym wniosek, aby cała
 Rzeczpospolita oświadczyła, że utrzymanie w
 ręką Austrii linii nad Mincio jest koniecznością
 wymagana dla bezpieczeństwa i niepodległości
 Niemiec. O tem żądaniu Austrii od dawna mówio-
 no. Gdyby więc do starcia przyszło między Wło-
 chami i Austrią, bez względu na to, skądby padł
 pierwszy strzał, cała Rzeczpospolita stanie w
 obronie przeprowadzą wojnę włoską przez Mincio.
 Lecz zgoda dwóch, a nawet trzech mocarstw, nie
 miała się ograniczyć na jednej lub dwóch bieżą-
 cych sprawach; zbliżenie się miało nastąpić także
 na inne przewidywane przypadki.

Rząd francuzki, przekonany o tej zgodzie, nie
 widzi w niej powodów niepokoju, skoro
 tylko przestał dbać o przeważny wpływ w Euro-
 pie, i o tryumf zasad, które popierał i na których
 się opiera. Dzisiejsza polityka francuzka nie tyle
 poszukuje powodzenia, jak unika porażek. Na te-
 go rodzaju zasadzie i chwale poprzestają tera-
 źniejsi ludzie stanu we Francji. Śmiałości pomy-
 słów, rzućności, ofiowości w sobie, nie szkała dziś
 w Paryżu, lecz tam, gdzie się p. Bismark znajduje.
 Zaprzestano pytać w Europie, co robi, co zamy-
 śla Cesarz Napoleon; lecz każdy się dowiadywa,
 gdzie jest p. Bismark, co mówi i czyni. On dziś
 głównym aktorem, on twórcą wypadków. Lecz
 obrót, jaki to wypadki przybrały, skutki, jakie z
 utworzonych przez niego związków wynikną, oka-
 żą dopiero, czy minister pruski jest wielkim męż-
 łem stanu, czy tylko przedsiębiorcą. Zaprzeczają
 jednak nie można, że w krótkim czasie urósł on
 równie w opinii swoich rzadkich stronników,
 jak i licznych przeciwników. Dziennik frankfur-
cki *L'Europe* nie dawno wyznał, że go równie
 nienawidzić jak podziwiać można. Ten podziw,
 do którego się przynosił, nie osłonił go od pro-
 cesu politycznego, które mu poselstwo pruskie
 wytoczyło z powodu artykułu z dnia 25go czer-
 wca ubiegłego królowi pruskiemu. Poselstwo
 rosyjskie poszło za przykładem pruskiego i także
 do rozprawy sądowej pociągnęło *L'Europe* za-
 pewne obelżywe wyrażenie przeciw Cesarzowi
 Aleksandrowi. Publiczność frankfurcka z cieka-
 wością oczekuje, jak się w tym razie sądy wol-
 nego miasta znajdą.

Rzym 29 sierpnia.

Posłom pruskim w Rzymie nie powodzi się we-
 le. Pan Kanitz dostał był obłąkania; generał Wil-
 lisen zaś dostawczy zgniół gorączki, jaka tutaj
 obecnie straszliwie grasuje, umarł w Genzano
 przeszłej środy. Nie wiadomo, czy generała Wil-
 lisen zastąpi. Urząd jego należałby się z prawa
 panu Reumont, byłemu ministrowi pruskiemu przy
 dworze tokańskim dziś osiadłemu w Rzymie. Zna
 on doskonale Włochy, Włochów i włoski język,
 warunek nader ważny dla posła. Jestto człowiek
 wielkiej uczoności, i nikt zapewne nie jest go
 dniejszym zajmować miejsca Niebura. Prace p.
 Reumonta w czasopiśmie hr. Montalbentia *la*
Correspondant, zwrócić na niego uwagę wszyst-
 kich czytelników. Jednak wóz p. Reumont ma
 wielką wadę w oczach p. Bismarka: jest on gura
 liwym katolikiem i przyjacielom osobistym Piusa
 IX. Nie są to zapewne zadawalające warunki.
 Atoli p. Reumont ma m eć wielkie względy u kró-
 la, co może ułatwić mu osiągnięcie posady, na
 jakiej w Watykanie bardzo go wiedzieć pragną.

Le Monde wspominał już o założeniu semina-
 rium polskiego w Rzymie: nie wyjawimy tedy
 pierwsi tajemnicę, mówiąc o przedmiocie znanym
 już z pism francuzkich. W rzeczy samej, Ojciec
 święty postanowił i rozkazał otworzyć tu zakład
 dla kształcącego się duchowieństwa pod nazwą
 kollegium polskiego (collegio polacco). Jestto tedy
 nowa instytucya narodowa polska nie prywatnie
 ale urzędowo stojąca w szeregu innych urzęd-
 owych instytucyj rzymskich. Tak ze stanowiska
 duchownego jako patrytycznego jestto ważny dla
 narodu nabytek. W chwili gdy nam Rosya miana
 Polaków zaprzecza, Pius IX otwiera polskie zakłady
 pod gościnnym cieniem kopuły św. Piotra. Prze-
 znaczony on znaczny fundusz na przyszłe kollegium,
 trzech alumnów zostawać w niem będzie na ko-
 szcie Ojca świętego. Rektorem obrany został ks.
 Piotr Semeniuko, który właśnie do kraju wyjeżd-
 ża w tej sprawie. Jestto jednak wybór osobisty:
 kollegium polskie jako instytucya rządowa rzymska,
 nie zawisła bynajmniej od żadnego zakonu
 ani zgromadzenia duchownego, przez coby przy-
 wnątę cechy nabrało. W teraźniejszości nowa ta
 ustawa przyniesie może jedynie pożytek Galicyi
 i Księstwu Poznańskiemu; dla części kraju pod
 zaborem rosyjskim zostającej cóż bowiem znaczyć
 ona może? Rząd rosyjski będzie bardziej jeszcze
 atrofiał alumnów z owej części ndania się na nauki
 do Rzymu: to trudności przekonają tem dowo-
 dniej Stolicę Apostolską, o rdzenną nienawiść
 Rosyi do katolicyzmu, i o niepodobieństwo pogo-
 dzenia kościoła z tym rżdem.

Okolnik biskupa orleańskiego popierający ode-
 zwę naszego duchowieństwa powszechnego jak
 najlepiej przyjęty został w Rzymie; nawet *L'Os-
 servatore Romano* tak skąpy w pochwały dla
 wszystkiego co tylko Polski dotyczy, poświęcił ten
 pełną uwielbienia zmianke. Pius IX czytał ten
 okólnik i był nim głęboko wzruszony. Kapłani
 paści tłaższe w Trinita dei Pellegriani "coraz wa-
 żniejsze zyskują i wyrabiają sobie stanowisko.
 Ich cierpienia, poświęcenie się, skronność i po-
 waga żywo przemawiają do wrażliwych umysłów
 włoskich.

Wszystko co *Courrier du Dimanche* i *L'Indepen-
 dante belge* twierdzą o wmięszaniu się gabinetu
 francuzkiego w sprawę młodego Kohena, jest cał-
 kiem urojone. Nigdy hr. Sartiges nie wspominał
 o tej sprawie ani Papieżowi ani kardynałowi An-
 toniellemu, lubo na ostatnich posuchaniach, jakie
 toniał w Castelgandolfo, zajmował uwagę Ojca św.
 wielu drobiazgami, szczegółami policyjnymi i re-
 klamacjami w przedmiocie znaków kniepiekich,
 które rada muncypalna rzymska kazała po wło-
 sku nakładać. Hr. Sartiges odpowiedział owszem
 Kohenom, że się wcale do tego zajęcia mieszczą
 nie chce jako do kwestyi wyłącznie religijnej i
 nieobchodzącej rządu francuzkiego.

Beatyfikacya wielebnej Małgorzaty Alacoque ma
 się odbyć d. 21go września. Papież nie bierze u-
 działu w ceremoniach beatyfikacyi, na uroczy-
 stęj tylko kanonizacyi sam występuje.

Wiedeń 5go września. Wzorem o 9^{1/2} zrana
 przybył późniejszym podległym z Monachium kró-
 lewicz bawarski ks. Ludwik do Schönbrunn,
 gdzie go przyjmował Cesarz JM. Po południu
 kąsię był na obiedzie dworskim w kole-
 dzimnem.

— Ks. Thurn-Taxis odejechał do Bawaryi.
 — Nadworny kanclerz węgierski powrócił do
 Wiednia.

— O. D. Post przynosi w ostatnim numerze
 trzeci z porządku artykuł swój o przymierzu Prus
 z Austrią.

Podaway treść dwóch poprzednich, poczynamy
 się do obowiazku przytoczenia wstreszenia i o-
 statniego artykułu, ile że z rzadką jasnością doty-
 ka on najważniejszej kwestyi w obecnej chwili,
 kwestyi zgodnego w przyszłości postępowania obu
 mocarstw niemieckich:

"Organa rządowe w Wiedniu i Berlinie dają
 do poznania — tak zaczyna O. D. Post — że
 przymierze mocarstw niemieckich, skójarzone w
 Salzwiku, otrzymało już szerszy zakres działań
 ności. Otóż wszelkie przymierza muszą sobie
 przede wszystkim wytknąć cel swego dążenia. I
 jaki jest cel przymierza prusko - austryjskiego?
 Pierwsza z brzegu kwestya, która widocznie naj-
 mocniej dotyczy interesów Austrii i Prus, jest
 kwestya reformy związkowej. Atoli do reformy
 związku, któraby w zakrepiły jego organizm wla-
 dla nowo siły, Prusy nigdy nie przyłożą ręki. "Nie-
 mieckie powołanie" Prus, to jest powołanie absor-
 cya pojedynczych państw i ustanowienie hegemo-
 nii pruskiej w Niemczech, wręcz jest sprzeczne
 z wszelką reformą. Niech więc wszystko pozosta-
 nie po staremu: niechaj drobne państwa żywią
 niafność ka Prusom, niech ta niafność pozabawia
 Niemcy potęgę, która ich stanowisko zapewnić im
 winno — Prusom to wszystko nie szkodzi. My za-
 pisujemy tu tylko jako fakt: że reforma, reorganizacya,
 ukonstytuowanie niemieckich stosunków
 związkowych nie może być przedmiotem ani pod-
 stawą prusko-austryjskiego przymierza.

Atoli Austriya i Prusy jako mocarstwa europej-
 skie mogły wytknąć przymierza swemu cel jaki-

kolwiek powzięty ze stosunków politycznych na-
 szej części świata w obecnej chwili. Lecz i tego
 celu w przymierzu austryjsko-pruskim nikt się nie
 dopatry. Gwarancya obustronnych posiadłości być
 musiała pierwszym warunkiem takiego przy-
 mierza. Tymczasem przypuścmy ponownie woj-
 ny r. 1859: p. Bismark, który gwarancję wło-
 skich posiadłości Austrii kazał nam okupić o-
 gromnemi następstwami w Niemczech, nie bardzo
 się kwapił z pomocą, o której Prusacy weale sły-
 ściec nie chcą, bo w Prusach całe stronnictwo li-
 beralne jest za Włochami, a rząd przychyła się
 do tej sympatyj, bo wszelkie osłabienie współza-
 wodniczącej z Prusami potęgi Austrii uważa za
 zysak dla Prus.

Cóż więc być może celem prusko-austryjskiego
 przymierza? Nie pojmujemy innego, jak tylko
 przymierze przeciw rozwojowi wolności w Niem-
 czech. Według p. Bismarka tylko wzajemne współ-
 zawodnictwo zapędzi oba rządy do liberalnych
 koncesyj.

Zgoda obu rządów niesie takie skutki współza-
 wodnictwa. "Potem z mieczem w ręku przeciw
 demokracji w państwach średnich. Za nami pójdą
 inne rządy." Takie jest zapewne rozumowanie p.
 Bismarka, które dla ludów Austrii tak smutną
 przyszłość wieści. Nie wozną więc nam za złe
 przyjaciele i przeciwnicy w pruskim kraju, jeżeli
 zawołamy: "Lepiej bez sprzymierzeńców, niż sprzy-
 mienierzy za taką cenę!"

— Jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, pobyt
 bar. Bacha w stolicy nie jest bez politycznego ce-
 lu. Obecność bowiem jego w Wiedniu ma postu-
 żyć ku ułożeniu punktów, których zmiana w kon-
 kordacie ma być przeprowadzona na dworze rym-
 skim. Są to mianowicie stosunki między członka-
 mi różnych wyznań poruszane żarliwie na ostatnim
 jeneralnym synodzie ewangelickim w Wiedniu.
 Narady odbywać się mają w części w minister-
 stwie stanu, w części w pałacu arcybiskupim. Re-
 wizyja konkordatu do bardzo nie wielu ograni-
 czeń się punktów.

— Do *Oest. Ztg* donoszą "z kompetentego źró-
 dła" w Wenecyi, iż oczekują tam reform znakomi-
 tej politycznej doniosłości. Pierwszą ma być utwo-
 rzenie sądu najwyższego z siedzibą w Wenecyi;
 drugą utworzenie lombardzko-weneckiej kancelaryi
 nadwornej w Wiedniu jako sekcyi minister-
 stwa stanu; trzecią zresztą zupełna reorganizacya
 władz skarbowych.

— W Karłowcach odbywa się jak wiadomo,
 generalny synod wszystkich biskupów grecko-
 dusnych monarchii austryjskiej, aby ze stanowiska
 prawa kanonicznego zbadać sprawę hierarchi-
 cznego rozdziału Rumunów od Serbów i utwo-
 rzenia osobnej metropolii rumuńskiej. Celem wszech-
 stronniejszego zbadania sprawy zawezwano kilka
 niedochowanych mczów zaufania, a między innymi
 członka sądu najwyższego w Peszcie Babescha,
 znanego z rumuńskich agitacyj Mocsonyego,
 wreszcie p. Jeczեսbulescu. Nazwiska powołanych
 każą się spodziewać, że życzenia Rumunów od-
 noszą pomyślny skutek. W rumuńskiej *Concordii*
 donosi p. Babesch, iż uwiadomiono synod, jako
 biskupstwo w Temeswarze, do którego rozszcza są
 bieżą pretensye Rumuni, i nadal nie zostanie obsa-
 dzionem. Przy ceremonii instalacyjnej patriarchy
 Maszrewicza zwracało nie małą uwagę, iż tylko
 o Serbach wspomiano, nie czyniąc żadnej zgody
 wzmianki o Rumunach. I tak komisarz cesarski
 oddający nowemu patriarsze pod pieczę "całe du-
 chowieństwo i cały prawowierny naród Serbski"
 zamieniał wcale o Rumunach; toż przedstawiając
 patriarsze zebrany tłumom tylko od narodu serb-
 skiego domagał się dla patriarchy posłuszeństwa.
 Ścieszył się tego dygnitarza spotkać w ostatnich
 czasach wcale niespodziewany zaszczyt: książę
 Michał Obreowicz przesał mu list własnoręcznie
 składający mu życzenia z powodu święto otrzy-
 manej godności. List cały napisany w wyrazach
 bardzo życzliwych należy uważać jako akt u-
 przejmności dla Austrii.

Królestwo Polskie.

Wpisy słuchaczy Szkoły głównej warszawskiej,
 tudzież egzamina kandydatów, którzy nie w
 gimnazjach publicznych odbywali nauki, odbywać
 się będą od 1 do 10 października. Podnosimy tu
 ten przedmiot z tego powodu, iż rozszcza się wieść,
 iż nowych słuchaczy nie będą przyjmować do
 uniwersytetu warszawskiego.

Dziennik Warszawski donosi w formie oczywi-
 ście właściwej sobie, że w klasztorze ś. Trójcy
 w Wilnie przechowywany był przez długi czas piaszcz
 haftowany złotem i srebrem, sadzony perłami i ka-
 mieniami, który Polacy zabrali w r. 1612 w Smo-
 leńsku, a król Zygmunt III ofiarował go do ko-
 ścioła ś. Trójcy w Wilnie. Piaszcz ten robiony był
 r. 1545. Przełożony klasztoru ś. Trójcy unia, od-
 dał ten piaszcz w r. 1822 do muzeum Czartory-
 skich w Puławach. Jak wiadomo, zabrali Moskale
 muzeum puławskie, o ile nie zostały w małej czę-
 ści niektóre jego pamiątki ukryte. W maju r. b.
 nakazał hr. Berg szukać tego piaszeczka, "przy-
 czym — jak mówi *Dr. Warszawski* — wspomina-
 ne były przedsięwzięte od r. 1830 podstępny i kre-
 tactwa wrogów prawosławia, dla ukrycia go na

zawsze przed oczyma prawosławnych chrześcijan,
 w ciemnych skrytkach i skarbach książąt Czartory-
 skich i brabiów Zamoskich." Komendant żandar-
 meryi w Zamociu wykrył ten piaszcz — jak
 mówi dalej *Dr. Warsz.* — w jednej z najciemniej-
 szych skrytek zamku Klemensowa w majątku hr.
 Zamoskiego w d. 2 lipca, gdzie się znajdował
 wraz z starożytnymi tureckimi i polskimi cza-
 prakami i oponami, okryty pyłem i pleśnią, a po-
 zabawiony drogiemi kamieniami i perłami. Piaszcz ten
 przeniesiono do cerkwi schizmatyckiej w Zamociu.
 Zapewne wieg komendant żandarmeryi, odbywa-
 jąc rewizyę, wynalazł jaki skrytek, gdzie były
 przechowywane niektóre zabytki historyczne, i tam
 znalazł piaszcz podobny do żadanego choć mniej
 bogaty. Jest to podobna historia do wiadomego
 zabrania naczyń kościelnych ofiarowanych przez
 Bartłomieja Nowodworskiego na podziękowanie
 Bogu po szczęśliwej wyprawie smoleńskiej, a któ-
 re nie pochodziły z cerkwi prawosławnej, bo o-
 wżem były wyłącznie wyrobione w formach, ja-
 kich wymaga rytuał katolickiego kościoła.

— Korespondent warszawski do *Bresl. Ztg* do-
 konywszy w liście z 2go września wiadomości za-
 warte w *Dzienniku Warszawskim* o wyroku sądu
 wojennego na młodego hr. Zamoskiego i złago-
 dzenia tegoż wyroku przez hr. Berga, zwraca się
 w tych słowach do *Dziennika*: Jeżeli *Dziennik*
 w jednym ze swych cynicznych artykułów przeciw
 Bresl. Ztg z wyroku dowodził choć winy Zamos-
kiego, to mu na to odpowiemy, że byłbyśmy
 w stanie wymienienia mu nazwisk osób, przez sąd
 wojenny na śmierć skazanych, które jednak cał-
 kiem były niewinne tak, że je później zupełnie
 uwolniono. Tylko dla tego, aby tym osobom nie
 robić nieprzyjemności, im wymieniamy ich na-
 zwisk. Ale dlaczegoż *Dziennik Warszawski* nie po-
 dał winy hr. Zamoskiego?

Ten sam korespondent donosi, że dotychczasowy
 minister spraw polskich w Petersburgu, Łęski,
 dostał, jak zapewniają, dymisy, a Platonow, który
 był mu dodany za pomocnika, zamianowany
 został ministrem. Dodać należy, że nawet cesarz
 Mikołaj na tę posadę mianował tylko Polaków, za-
 tem w razie sprawdzenia się tej wiadomości spra-
 wy polskie nie miałyby w Petersburgu żadnego
 zastępcy.

W końcu i tę jeszcze wiadomość wyciujemy
 z tego listu, że rząd zmienił plan budowania drogi
 żelaznej do Uściługa, a natomiast kolej pojeźd-
 ma do Brzeźcia. W pierwszym kierunku budować
 miał bankier warszawski S. A. Fränkel, który
 już porobił był do tego niektóre przygotowania i
 odczytał czekał na zawarcie umowy z rżdem. Ko-
 lej do Brzeźcia budować będzie Leopold Kro-
 nenberg.

— Na dzień 8 września święto Nar. N. P. Maryi,
 pozwoliły władze policyjne jeździć z Warszawy
 do Częstochowy na odpust bez formalnych paspor-
 tów, za przepustkami w tym celu wydawanymi do
 podróży koleją żelazną.

Rosya.

Petersburgski korespondent berlińskiej *Nat. Ztg*
 pisze w liście z 1go września: Jak wiadomo, wiele
 mówiono o zamiarze rosyjskiego rządu zniesienia
 wszystkich katolickich klasztorów w Polsce. Dziś
 miałem sposobność oglądać u pewnego wyższego
 urzędnika dzieło, dopiero wyszłe z druku, któ-
 rego wydrukowanie nadto potwierdza istnienie roz-
 zalonego zamiaru. Książka, o której mowa, nie bę-
 dzie puszczona w publiczny obieg, i dla tego po-
 zwolno mi załedwie przez ćwierć godziny zano-
 tować sobie tytuł i główne rozdziały. Już te ze-
 wnętrze cechy nadają książce szczególny chara-
 kter: kartka tytułowa, przedmowa i spis prze-
 mówów są w języku rosyjskim. Tytuł mniej wi-
 dzej tak opiewa: "Zestawienie przypadków rym-
 sko katolickiego kościoła za granicą". Po krótkim
 wstępie, który powiada, że chce porównać po-
 łożenie kościoła katolickiego w Polsce z jego po-
 łożeniem w innych państwach katolickich, następują
 w 5 oddziałach same urzędowe dokumenta w je-
 zyku francuzkim z Francyi, Hiszpanii, Portugalii,
 Neapolu i Westfalii. Szóstą rubrykę stanowi Au-
 strya; przytoczone tu dokumenta są jedyne w je-
 zyku rosyjskim, prawdopodobnie tłumaczone z je-
 zyka niemieckiego, prócz konkordatu z r. 1856,
 który załączony jest w oryginalnym tekście fran-
 cuzkim. Inne dokumenta pochodzą częściowo je-
 zyk 18go wieku, ale chronologicznie postępują się-
 gając czasów najnowszych. Zbiór ten ma zapewne
 na celu dowiedzieć, jak mało nawet katolickie kraje
 i monarchie w sobie z tego robiły, jeżeli rozzam
 stanu wymagał więcej lub mniej jasnego zerwa-
 nia z rzymską hierarchią. Ale jak austryjski kon-
 kordat ma na to dostarczyć dowodów, to rzecz
 nie łatwa do pojęcia. Książka, o której mowa,
 stanowi dopiero tom I-szy.

Ten sam korespondent donosi, że ukazem car-
 skim przekształcone zostanie lycenm odeskie na
 uniwersytet o trzech wydziałach: historyczno-filo-
 logicznym, fizykalno-matematycznym i prawniczym.
 Za cel przekształcenia podane jest żywienie do-
 wyższego wykształcenia się.

Kupcy moskiewscy oświadczyli Carowi, że da-

czas trzydziesto-stopniowego upało, będz e mogła
 dowolnie zaprowadzić w sali piętnaście lub dzie-
 sięć tylko stopni ciepła. Taka *chłodownia* ma sta-
 nąć w murach gmachu Nowej Opery — o której,
 jak niegdyś o *Wypisie Szczęśliwości* Żółkowski,
 prawią cudo Paryżanie.

Na co to wszystko? Czy nie byłoby prościej i
 piękniej zbudować wielki gmach z marmuru, a
 bez masyżyn i engów byłoby w nim chłodno jak
 w pierwszym lepszym włoskim teatrze, gdzie lu-
 dzie w upał chodzą się chłodzić a nie dusić, jak
 tutajsi fanatycy używają.

A propos! Wszedł we francuzkim przekładzie
 pana Derosne zakonmity romans angielski napi-
 sany przez pana Whyte Melville pod tytułem
 Gladiatorowie. Dwutomowy ten obraz starożytno-
 go świata przypomina znakomity utwór Bulwera
 Ostanie dni Pompei. To dość powiedzieć Melville
 maluje Rzym i usposobienie umysłów za panowa-
 nia Vitelliusa; przedstawia potęgę starożytną już
 podkopaną nurtującym w katakumbach chrześcia-
 nstwem. W końcu, skazuje zburchenie Jeruzolimy,
 a nad tą potęgą czerwona jaśniejąca słońceczy
 brask zorzy nowego świata.

Powieść napisana z wielkim talentem i ogromną
 nauką, należy niezawodnie do najlepszych two-
 rów literatury tegoczesnej. Obraz cyrku mianow-
 cie po mistrzowsku odmalowany.

Nagrodzony wielkim medalem, na tegorocznej

wystawie rzeźby, Préault musiał ztamtąd zerpać
 natchnienie: wystawił medalion przedstawiający
 Vitelliusa. Było to, zdaniem naszym, arcydzieło
 starożytnych tego najopaslejszego z Cesarów. Obli-
 cze ma wyraz tragiko-komiczny. W laurach na gło-
 wie noszonych z majestatem szynki, rzymski gar-
 gantua zdaje się po jednym z tych obiadów, na
 których dosłownie świat zjadał. Wygląda, jakby
 tylko co polknął przysmak z ogromnego półmi-
 ska, który zwal puklerzem Minerwy, a na którym
 mu podawano pawie mądźki, szpik papazi i pie-
 czony kolibry. Wyraz twarzy Vitelliusa taki jak
 trawiącego zwierza drapieżnego; chytrność czuwa
 na jego ospałych powiekach; przewrotność oży-
 wia tonące w tęczu rzy. ... Marmur poci się i
 chrapie. ... Jestto rzeczba cieleśna i krwista; taką
 zapewne byłby tworzył Rubens, mając w rękę nie
 pedzel, ale rylec.

Michelet ma wkrótce dać do druku nowe dzie-
 lo pod tytułem *Les Bibles humaines*. Quinet dal-
 szy ciąg *Morlin'a* przygotowuje; Lamartine, nowy
 poetał, Hugo nowa powieść — słowem w litera-
 turze same obitnie. ... Obyśmy w nadziemskiej
 sferze myśli nie doznali zawodów: równie bolesnych
 jak na polu rzeczywistości!

Jeszcze słowo z powodu recenzyi wydania
 dzieła: *Liber Beneficiorum*, umieszczonej
 przez W. A. Maciejowskiego w zeszytc VII.
 Bibl. Warsz. z 1864 r.

Po ogólnych uwagach nad samem dziełem Dn-
 gosza, przystępuje recenzent do oceniaenia spisu
 pomyłek, do tomu I *Liber Beneficiorum* doleżo-
 nego, który za niedokładny uważa: znalazł bo
 wiem, jak to w przypisku objaśnia, dwie pomyłki
 w książce, których nie ma w spisie pomyłek, a te-
 ni są: *populosam* zamiast *populosum* i *merca* za-
 miast *marca*. Co do pierwszej, możemy zwrócić u-
 wagę recenzenta na inne podobne drobne uchybie-
 nia w tymże tomie, jak np. *duobus* zamiast *duo-
 bus* (str. 51) *duasmarcas* zamiast *duas marcas*
 (str. 73) o zamiast eł (str. 238), *cum zamiast eum*
 (str. 543) itp., których recenzent nie spostrzegł.
 Takie są pomyłki na wzmacnie nawet nie zasłu-
 gują, każdy bowiem, z początkami łaciny obezna-
 ny, sam je sobie poprawi. Co do drugiej, *merca*
 zamiast *marca*, to za pomyłkę drukarską nie u-
 ważam, w *autografie* bowiem Długosza obadwa te
 wyrazy kilkakrotnie są użyte.

Dalej pisze recenzent: "Razi osobliwie ważna
 na str. 262 omyłka, gdzie wydrukowano: *cantus*
 „*sequentiae inter NATOS mulierum*. Prosimy zaj-

"rzed w rękopism, czy tam NATUS, toż samo co
 "ortus znaczące, nie stoi? W przypadku drugim,
 "cały ten frazes znaczący: *pięści dźwięczyma po*
 "szczęśliwym potogu brzemiennej niewiasty, będzio
 "miał sens; w pierwszym, według mego wyrozu-
 "nienia rzeczy, nie będzio miał żadnego." Tu re-
 "cenzent w przypisku powołuje się na słownik Dia-
 "kanta.

Idąc za radą recenzenta, zajrzeliśmy w rękopism,
 lecz tam w dwóch miejscach nie *natus* lecz *natos*
 czytamy (w druk. tom. I str. 208 i 262). W miej-
 scach tych Długos opisuje fundacyę kaznodziei
 katedralnego, któremu Zbigniew Oleśnicki nadał,
 prócz innych dochodów, dziesięcinę od altarzy ś.
 Jana Chrzciciela należącą, z obowiązkiem pla-

dzą 30,000 rmbli na fundusz, z którego mają być budowane cerkwie w zachodniej części cesarstwa.

— Cesarz polecił ministrowi oświecenia wypracowanie ustawy dla szkółek wiejskich. Ustawę tę przegladala juz rada państwa i zatwierdzila ja.

— Inwalid rosyjski zamieszka następujący rozkaz ministra wojny z d. 2 (14) sierpnia względem składów i liczby żołnierzy po pulkach pieszych i batalionach strzelceckich armii:

N. Pan najwyżej ustanowić raczył na przyszłość składy pulków piechoty i czynnych batalionów strzelceckich, podług następujących zasad: 1) W czasie wojennym utrzymać 900 szeregowców w każdym batalionie piechoty i 720 w batalionie strzelceckim, czyli po 180 w każdej kompanii...

— Litografowana Russ. Corr. donosi znad granicy azjatyckiej: Obsadzenie obu warowni Turkestanu i Aonliety nie pokryło tamy napadom plemion koczujących Kokanu.

— Na 13 trupów moskiewskich 513 nieprzyjacielskich! Prawdziwie moskiewska depeza.

Niemcy.

W sprawie układów pokojowych pisze Botschafter: W Berlinie zamierzają według pogórki Kreuz Zig na przypadek zabrać Duńczyków i Jutlandy, jeżeliby podczas rozpraw nad kwestją finansową nie okazali się powolniejszymi.

— Fabrykant machin i narzędzi rolniczych p. Peterheim, ustawiając młocarnię w pewnej wsi o parę mil od Krakowa, doznał wielkiego uszkodzenia, albowiem machina zgruchotała mu palce lewej ręki.

— W tych dniach, jak donosi Krakauer Zig, rozpoczęło się oświetlanie gazem miasta Podgórze, dokąd z głównego zbiornika gazowego w Krakowie doprowadzone zostały po moście rury gazowe.

Turcja.

Vaterland zamieszcza list z Bośni z dnia 22 sierpnia, w którym autor kreśli krótki obraz tamtejszych stosunków i to głównie dla tego, że w dziennikach już czas dłuższy z Bośni nie było żadnych wiadomości.

dzienniki zamieszczają wprawdzie co chwila serce rozdzierające skargi na niezliczone przez Turków chrześcianom wyrządane oburżające krzywdy; ale wszystkie te skargi, powiada korespondent ironicznie, niezem innym nie są, tylko (m a t a t i s m a t a n d i s) „staremi ciągniemi lamentacyami“.

Uciek, jaki tu znoszą biedni wyznawcy krzyża jest tego rodzaju, że zawsze jeszcze co chwila całe bośniackie rodziny tylko uciekają za Sawę, albo zupełnie przesiedleniem się na stronę austriacką unikają co mogą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Ks. Walerjan Serwatowski administrator od niejakiego czasu parafii WW. Świętych przy kościele św. Piotra, zamianowany został proboszczem tejże parafii.

— We czwartek 8 września nastąpi poświęcenie odnowionego kościoła św. Katarzyny na Kazimierz, jak to już w dzienniku naszym było obwieszczone.

— Wczoraj p. Madrzykowski pirotechnik tuższy puszczal w ogrodzie strzelceckim ogień sztuczny, podobno ostatni raz tego lata. Deszcz niedzielnny zmusił go do odłożenia tego widowiska na poniedziałek.

— Mieliśmy sposobność oglądania owej powłoki, jaka według doniesienia naszego korespondenta lwowskiego okrywała laki i pastwiska w niektórych okolicach obwodów Samborskiego, po ustąpieniu wód ostatniego wylewu.

— W tych dniach, jak donosi Krakauer Zig, rozpoczęło się oświetlanie gazem miasta Podgórze, dokąd z głównego zbiornika gazowego w Krakowie doprowadzone zostały po moście rury gazowe.

— W ostatnią niedzielę przejechał się w Wiedniu jakiś jegomość po parku miejskim, prowadząc na tasimce psa, który miał na oczach okulary i trzymał w zębach piankową fajeczkę, z której kurzył cygaro.

— Do rzędu upadłych wielkości, które w Paryżu obraly sobie mieszkanki, należy król Araukanii i Patagonii. Nie jest to żaden na pół dziki mieszkanie pierwotny pólnodniowiec Ameryki, lecz rodowity Francuz.

— Dnia 5go września zmieniła się temperatura od + 11,0 do + 17,6, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 329,44, 99, o godz. 10tej wieczór 329,44, 73, o 6tej godz. rano 6go 330,44, 32, wiatr cichy zmiennego kierunku, cały dzień pochmurny, wieczór

podogny, w nocy z 5go na 6ty około wiatr dżdżu, o godzinie 6tej rano 6go stan ciepła 10,4 R.

— We środę dnia 7go września, S. Reginy panny męczenniczki.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. lwowski p. Aleksandra Jazwińskiego o wniesionym przeciw niemu przez J. Schumanna pozwie o zapł. 644 złr. 40 kr.; kurator Dr Polanski.— Tenże sąd spadkobierców Rępsny Balsamowej o pozwaniu ich przez Amalię Scholze i Pawła Bajera o ekstatulację 246 złr. 24 kr. z realności pod l. 161; i. term. nat. Rozpr. 14go września; kurator Dr Krater, zast. Dr Roński.

Licytacje: Wydzierżawienie w Rzeszowie od 1 list. r. b. do 31 grudnia 1868 propinaczy piwa i wódki (31131 złr. 31 kr.) term. 22 września, oraz propinaczy miodu (1251 złr. 99 kr.) term. 23 września.— Sprzedaż realności pod l. 63, w Buczaczu; term. 22 września 24 października i 24 listopada; cena 298 złr.— Dostawa materyałów do gościnca w okręgu drogowym Skolekim, cena 984 złr. 90 kr. oferty do 21 września.

Posady: Akuszerki w Trzebinii obw. krakowskim (75 złr. rocznie) term. do 15 października.— Poczmistrza w Dębicy, (rocznie 262 złr. 50 kr. i na potrzeby kancelaryjne 40 złr. kasy, wyrównywane pensji rocznej).

Zawezwania: C. k. sąd kraj. lwowski posiadacza weksła na 700 złr. należącego do Konstantego Rawicza Lewickiego, wydanego z Żurawina 16go maja 1863 a akceptowanego przez Sime Kronestein i Taube Horowitz, w ciągu 45 dni.— Posiadacza zagubionej obligacyi l. 4511 z 1 list. 1829 na 58 złr. 42 1/2 kr. oraz 488 z d. 1 listopada 1829 na 142 złr. 20 kr. grany Niesławice w obw. Zloczowskim za dostawę w naturze, w ciągu roku 6 tyg. i 3 dni.— Tenże sąd: posiadacza zagubionej obligacyi liczb. 8107 na 39 złr. 30 kr. l. 1894 na 40 złr. 9 1/2 kr. i kilku innych wydanych poddany Dąbrowy i Kępy w obw. rzeszowskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 6 września. Wczoraj znowu jeszcze mały był dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę; lecz jeżeli wielu właścicieli dóbr z próbkami, ofiarując znaczne dostawy na późniejsze terminy. Ruch jednak nie ożywił się wcale, gdyż kupcy wstrzymywali się jeszcze z zakupem, ceny bowiem żądane zdawały się być zbyt wysokie.

— Wczoraj w Krakowie ruch na tranzito zupełnie ustał, a zboże bez pokupu, na miejscową potrzebę żądanie dość ożywione. Zyto stare w przednim ziarnie płacono po 5 złr. do 5-15; nowe żyto 4-50 do 4-75 na wagę 162 fat. węd. Pšenica tak żółta jak biała w starym ziarnie poszukiwana i płacona chętnie podług notowań. Nowa pšenica tylko w ziarnie przednim i suchem odchodziła: czerwona po 7 do 7 25; pšenica biała 7-50 do 7-60, na wagę 172 fat. węd. Owies w nowym ziarnie ofiarowany po 2-50 do 2-75, lecz z trudnością dawano te ceny z podatkiem konsumcyjnym. W ogóle kupcy jeszcze się wstrzymują od wielkich nabytków, licząc na spadek cen.

Table with 2 columns: Commodity and Price. Includes items like Żyto, Jęczmień, Owies, Ziemniaki, Drzewo twarde, Siano, Słoma.

Table with 2 columns: Commodity and Price. Includes items like Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Ziemniaki, Drzewo twarde, Siano, Słoma.

Table with 2 columns: Commodity and Price. Includes items like Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Ziemniaki, Drzewo twarde, Siano, Słoma.

Lwów 3go września. Dzisiaj sprawozdanie nasze tygodniowe wypada nam zacząć od tego, na czem przegladaliśmy sprawozdanie z poprzedniego tygodnia, to jest od skonstatowania stagnacyi w hanlu prawie wszystkich gatunków zboż, niezmiennosci cen, zawieszania wszelkiej spekulacyi i przerwy w wywozie przy braku popytu. Ciągłe i powszechnie panująca wilgoć wstrzymała poniekąd dojrzewanie zboża i znieważa, a szczerzy dowóz nowego zboża był powodem, że właściciele skłaniają się do wycekiwania; ale, ponieważ kupna na targu ograniczone są tylko na potrzebę chwilową, rezultatem wycekiwania była jedyną niezmiennoscą cen z poprzedniego tygodnia. Tymczasem zniknęła niepewność co do rezultatu tegorocznych zbiorów. Jeżeli nie mylą wszystkie oznaki, można spodziewać się dobrych średnich zbiorów we wszystkich wchodzących krajach europejskich, ale na zachodzie, a osobliwie we Francji z powodu nieustającej puchy rezultat nie jest optymistyczny.— Z węgier nadchodzą jak najpomyślniejsze wiadomości tak co do rezultatu zbiorów jak i co do przepelnienia targów. Na wywóz jednak i tam mało zakupują, tylko najpiękniejsze gatunki pszenicy.— artykuł od dawna poszukiwany — znajduje obdyt na ten cel. Najpiękniejszą gatunków pszenicy dostarczają płacono na miejscu w dworcu kolei, we Lwowie po 6 złr. 30 c. do 6 złr. 50 c., tegorocznej jeszcze wcale niema w han-

dlu. Popyt nadzwyczaj szczerzy. Za jęczmień nieco więcej żądano jak w poprzednim tygodniu i ceny gatunków najmniej 145 funt. wagi idą w górę. Dawano chętnie po 3 złr. 10 c. i jest nadzieja dalszego podniesienia się cen. Browary galicyjskie usiłują nabyć w drodze umów ilość, którą spodziewają się potrzebować. Ceny żyta były zupełnie takie same jak w poprzednim tygodniu, i ani spadają ani idą w górę. Gatunki wagi 160 funt. płacono po 3 złr. 10 c., młynny parowe skupują po tej cenie, i handel tym artykułem jest dosyć ożywiony. Co do owsa są pokupne tylko gatunki wagi 100 f. węd, i takie płacono no miejscu w dworcu kolei po 2 złr. 30 c. je dnak inaczej rzecz się ma przy zakupnie w małych partiach, w którym to razie poszukiwane są szczególnie gatunki przeszlenczone. Nasi spekulanci, którzy jeszcze mają na składach wielkie zapasy, nie spuszczaają nie z powyższej i mają nadzieję, że ta jeszcze się podniesie. Wywóz spirytusu ustał zupełnie. Nadsyłane do wywozu i na rachunek dawnych umów odchodzące transporta są tak małe, że nie zasługują na wzmiankę. Spirytus gotowy 32stopniowy płacono w miejscu po 13 złr. 50 c. do 13 złr. 75 c. w. a. za wiadro.— Węlny rosyjskiej przeznaczonej do Wrocławia znajduje się we Lwowie około 6,000 cet., ale z powodu zamknięcia granicy nie można myśleć o wywozie tego artykułu. Otrzymały przedwczoraj telegram donosi, że dozwolony jest wywóz do Prus na Oderberg, ale okoliczności są spodziewaniem jest pozwolenie wywozu na Szczakowę, wstrzymuje handlujących od narazania się na zbytne koszty transportu przy tak wielkiem kołowaniu. Przez cyrnyne zawieranie się tą sprawą wielkie pokłady zasługi znany spedytor w Myśłowicach Szymon Kutnicki. Byłaby rzecznego i opasowego przeznaczonego do Florisdorf, oddano na kolej w tygodniu ubiegłym 2026 szt. Z tych 416 w Mościskach i 1610 we Lwowie.

Wiedeń 3go września. Przed trzema dniami odeszła odpowiedź na podanie koleji żelaznych subwencyj pobierających. J. C. Mość nie raczył się przychylić do ich prosby, lecz upoważnił za to Ministerstwo skarbu, aby wszystkie kwestye sporne, z wybrany do tego delegowanemu stowarzyszeniu kolei żelaznych w drodze ugodnej załatwiono. Odpowiedź ta, jakkolwiek co do formy odmowna, nie może być uważaną za niepomyślną; zdanie to ustaliło kurs papierów nowych kolei, które w ostatnich dniach podniosły się.

Laowosko czerniowiecka kolej. Pisze „Presse“. Słychać, że stron zwykle dobrze poinformowanych, iż rada zarządzająca ma zamiar upłaty na akcyje w przyszłości nie w srebrze lecz w bank-notach bez dopłaty na akcyje przyjmowane. Akcyje zaś, które przy pierwszej upłacie uszczono ma się porachować akcyonaryuszom przy dalszych wpłatach. Krok ten tłumaczą tem, iż z rzędem rosyjskim bardzo pomyślnie ukończono układy względem połączenia kolei tej z rosyjskimi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 5 września wieczór. (Schl. Ztg) Pogłoski dziennikarskie o planie nowej reformy związkowej, tudzież o zjeździe ksiąg niemieckich w Berlinie są zupełnie zmyślone.

Hamburg 5 września wieczór. „Basiliak“ i „Wall“ przybyły u zatoki Ljmfjord z siedmiu schwytanymi duńskimi członkami działowemi i jednym parowcem. Dzienniki saskobolskie ogłaszają okoliczności Manderströma z d. 5 października 1863 r., który bardzo ostro potępia konstytucyjną duńską szluzewicę (tj. konstytucyjną podpisaną przez Króla 18go listopada). Z Kodyngi donoszą, że poeży połowe otrzymały rozkaz udzielenia opinii nad urzędzeniem zimowej służby pocztowej polowej.

Wątpliwym nam się wydaje zjazd Króla pruskiego z Cesarzem Napoleonem; mylnym jednak był telegram wiedeński nowej Presse, który donosił, iż półtorogłowe dzienniki francuskie zaprzeczają wiadomości o tym zjeździe. Dotąd nie znaleźliśmy tego zaprzeczenia w dziennikach francuskich, owszem Memorial Diplomatique, La Presse i La France mówią o zjeździe i twierdzą, że pierwszy krok ku temu wyszedł od Króla pruskiego, który polecił generałowi Roon naklonić Cesarza Napoleona do zjazdu. Jedna Patrie przytaczając doniesienia Memorialu nadmienia, że przyjazd generała Roon mógł mieć inny cel, a mianowicie obeznanie się z systematem wojekowym francuskim.

Osią położenia stał się chwilowo traktat handlowy prusko-francuski. Twierdzą, że p. Bismark nakłania się do niektórych zmian dla Austrii przychylnych i że w tym celu zapytał gabinetu paryskiego, czyby nie zezwolił na zmianę artykułu 31 tego traktatu, który zapewnia stronom kontraktującym wszelkie korzyści, jakicby inne państwo od jednej z nich otrzymało. Gabinet paryski miał się ograniczyć na zapewnieniu, iż z należąca uwaga rozpatrzy się w propozycyi pruskiej co do zmiany traktatu z korzyścią dla Austrii. Patrie zaś zapewnia, że rząd francuski nie myśli nie pod tym względem ustąpić, a nawet, że Prusy tego nie żądają. Widocznie gabinet paryski chce użyć traktatu handlowego, aby zapobiec zupełnemu zespoleniu się Prus z Austryją. Zapewniają nas bowiem, że dyplomacya francuska zaniepokojona została tem zespoleniem, a bardziej jeszcze, dowiedziawszy się o poręczeniu Austrii przez Prusy linii Mincio, co uważalaby za krok niemal szczerzy. Jeżeli zaś jeszcze niepodpisal, to przynajmniej obiecał już podpisać to zaręczenie p. Bismark.

Z powodu twierdzenia La France, jakoby minister Roon otrzymał polecenie wyrazić Cesarzowi Napoleonowi życzenie spotkania się z nim nad Renem, w razie, gdyby dwór cesarski zamierzył odbyć podróż do Lotaryngii, mówi Nord. allg. Ztg: „Nadmieniamy przy tej sposobności, iż niezwadnie nigdzie więcej jak na dworze berlińskim nie oceniono w całej wartości przyjacielskich i sąsiednich uczuć, jakie objawiła polityka rząd cesarskiej podczas wojny duńskiej w obec obu mocarstw niemieckich; ale niemyliśmy się twierdząc powtarzać, że JW. minister nie miał żadnej misji do Francji, prócz zebrań dla Prus i spożytkowania bogatych zasobów doświadczenia, jakie powziął można tak z armii jak z marynarki tego kraju. Jeżeli p. Roon przy tej sposobności stał się tożsamym z uczuciem sąsiedztwa-przyjacielskich, do jakich polityka francuska tak pełna ma prawo, to zdaje nam się, że to samo z siebie wy-

plywa; jeżeli zaś przycepieno do tego zamiar porozumienia się pod względem zjazdu obu monarchów, to widzielibyśmy w tem właśnie tylko chęć obu monarchów okazania sobie nawzajem tych uczuć osobliwie.“ Słowa te pełne poblebstw urzędowego dziennika pruskiego nie wskazują, czy zjazd nastąpi, lecz wcale się go nie zapierają. Zdawaloby się zatem, że to jeszcze rzecz nie rozstrzygnięta.

Cesarz Aleksander przybył w niedzielę o godzinie 9 1/2, wieczór do Berlina i nie zatrzymawszy się, pojechał dalej. Królewicz pruski powitał Cesarza w dworcu kolei i odpowiedział go do Poczdamu wraz z kilkoma innymi książętami, generałami i wyższymi urzędnikami dworu. W Braudenburgu była wieczerza, po której Cesarz pojechał dalej do Darmstadu. Gaz. Krywłowa utrzymuje, że król pruski wróci do Berlina 11go lub 12go b. m. W parę lub kilka dni później przybyć ma Cesarz Franciszek Józef do Berlina na wielkie jesienne manewry wojska. Nie zdaje się, aby się tam spotkał z Cesarzem Aleksandrem, gdyż ten ma być w Berlinie z powrotem dopiero w przyszłym miesiącu. Teraz zaś z Darmstadtu jedzie do siostry swojej królowej Wirtemberskiej Olgi nad jezioro Boden.

Dla praktycznego bardziej zastosowania anieli dla poparcia uwag naszych na czele dziennika dziś postawionych o Radach departamentowych we Francji w ogólności, a mowie księcia Persygu w szczególności, przytoczamy tu, co pisze Charivari w przykładowej: „Chory musiał strasznie wytrzymać dyete, aby się pozbyć gorączki i wzbudzenia. Kiedy jednak jedno i drugie zniknęło, a petyt wrócił i żądał prawnych dopomniad się zaczął. Przybywa lekarz. Doktorze — wola chory.— Słuch.— Doktorze, ja na tem nie poprzestaję.— Jak to?— Chciałbym co zjeść, skoro już wyzdrowiałem.— Tylko cisprilność! — Ależ doktorze, postawiasz mi to codziennie. — No, czyż nie mam szluzności? Znowu popadasz pan w gorączkę; to właśnie dowód, żeś jeszcze nie wyzdrowiał zupełnie. — Jakże mam odzyskać siły, kiedy mi głód ścisła kiszki i wycieńcza? — Drogi panie, uspokój się. — Ależ... — Nie dam panu jeść wprzódy, zanim nie będzieś zupełnie spokojny. — A ja nie przestanę się skarżyć, póki mi jeść nie dadzą.“ Który z obu ma za sobą prawdę, lekarz czy chory? Doktryna p. Persignego, to lekarz, chory to Francya. Wyzdrowiał on dawno a wciąż go głód, a gdy się skarży, to wola ją: otóż dowód, że masz gorączkę i że potrzebujesz dyety.

Wyjazd księcia Walii do Kopenhagi wraz z żoną wbrew woli królowej matki, wzięcia niemieckich na dworzec angielski, przypominające dawne targi, jakich dwór angielski bywał często widownią. Dziś zlagodzały jednak obyczaje i względ na opinię publiczną nie pozwala, aby się te targi wyrażały w skandaliczne i gorzkie sceny. Zapewniają nas jednak, że przyszło i do takowych, lubo dzienniki angielskie zbyt są rozropne, aby te donosze sekreta wyprawdzać na jaw i światu je odsłaniać. Utrzymują, że nawet królowa Wiktoryja zamierzała zająć aresztować syna, aby go powstrzymać od podróży; dopiero ministeryum dalo jej poznać, że nie ma prawa tego czynić, lecz dopiero sądownie musiałoby być orzeczonem, jak dalece książę winien być posłuszny. Ministeryum nie miało również prawa wzbraniania podróży księcia; co innego gdyby królom już został; dziś zaś może on podróżować w swoim prywatnym charakterze. W Kopenhadze niemieci jednak czeka go przyjęcie, bo dzienniki tamoczne miały żółć na Anglię i jej politykę samolubną. W tej chwili zjechały się książę Walii z Carewiczem, przyszłym może swoim szwagrem.

Ucieczka Fazege w chwili gdy go zawezwano do tłumaczenia się przed komisją śledczą w Genewie i aresztowanie Fontanela, prezesa dawnej rady stanu w tem mieście, tudzież obecność wojska związkowego wpłynęły może na utrzymanie spokoju; wszelako nie za godzą zwasilionionych umysłów. Osobliwa to rzecz, iż gdy francuskie dzienniki bardzo ogólnie ocenają postępowanie Fazege, lubo tenże częścią postępek, częścią przemocą pokierował wyborami, dzienniki niemieckie szwajcarskie uważają całą tę sprawę, jako wynik wpływu Francuzi. Wprawdzie Fazy ułodził dawno za zakapturzonego ajenta francuskiego, lecz teraz przypominają sobie, że Fontanel miał się wyrazić, iż niebada o to, jak w Szwajcaryi uważają rząd genewski, byle go dobrze uważano we Francji. Wszystko to mają być a raczej miały być kroki przygotowawcze do przyłączenia Kiedys Genewy do Francji.

W Tanie rozpoczyna się na dobre walka wpływów mocarstw europejskich. Anglia namawia Portugalję do odsyskania władzy nad tym dawnym jej paszaliczem, Francya zaś wszelkimi siłami sprzeciwia się temu. Przewidują, że w końcu rząd francuski będzie interwenował.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 września wieczór. Dziś odbyło się posiedzenie konferencyi. General Correspondenz donosi z Kopenhagi pod d. 3 b. m. Przesłano pełnomocnikom duńskim w Wiedniu nowe polecenia. Skutek takowych okazał się w większym przypieszczeniu układów, gdyż rząd duński zamierzył wnieść propozycje zmierzające do usunięcia trudności. W tej mierze przedewszystkiem względem będzie na uwagę wroze ograniczenia Sleszwiku i Jutlandy.

London 6 września. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 27 sierpnia: Okręt „Wiktorja“ przybył tutaj, i aresztowano na nim Mullera, który miał dziś przy sobie zegarek zamordowanego Briggasa. Utrzymanie on, że jest niewinny. Rozpoczęto przeto postępowanie o wydanie go. (Przyjętą sobie cytelnicy, iż niejaki Müller krakwiec z Kolonii obwiniony o zamordowanie Briggasa w wagonie kolei żelaznej pod Londynem, odpłynął do Nowego Jorku na okręcie żaglowym i że parowcem pocztowym wysłano za nim urzędników i świadków, aby go uprzedzić i uzyskawszy od władz amerykańskich umocowanie do jego aresztowania, otrzymał jego wydanie. Red. Cz.) Jeneral Grant trzyma się na stanowisku swoim a kolei żelaznej Weldon. Urzędowo zaprzeczono pogłoskom o wysłaniu do Richmond komisarzy w celu prowadzenia układów pokojowych.

Kurs: Wiedeń 6 września wieczór. Kolej północna 195,0.— Akcyje kredytowe 186,50.— Losy z r. 1860 94,40.— Losy z r. 1864 87,20.— Paryż 6 września. Renta 66,65.

HISTORIA

Wymowy kaznodziejskiej w Polsce, obejmująca wiadomości o najcenniejszych mowach koscioła polskiego...

WIADOMIENIE

Niżej podpisana podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 1 Września r. b. rozpoczęła swój ZAWÓD NAUCZYCIELSKI w WIELICZCE.

Ktoby o Panu Arturze Dembińskim

Mógł udzielić jakiej wiadomości, uprasza się najusilniej, takową przesyłać, jak można najszybciej, do Zürich w Szwajcaryi...

Dla Fotografów!

Bilety wizytowe na poczynionym kartonie bez firmy fotografa... Dostać tego można po najniższych cenach.

Przesyłki uskuteczniają się lub za gotowe pieniądze lub za pobraniem należności na kolei lub na poczcie.

Oszwały dębowe,

zdatne do dylowania ścian, podłogi w stajniach, na cembryzno do studni, sprzedaje leśniczy w lesie Rozwiniemskim...

We wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe...

Przez przyjęcie do Szkoły górniczej, stanowisko robotnika jako takiego bynajmniej się nie zmienia...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Sto korey Morawskiej pszenicy „Gótki“... W. Gorecki.

Perles d'Ether du Dr. Clertan. Perty Eterowe Dra Clertan.

Wszystkie lekarstwa! — Zdrowie zupełnie przywrócić bez leków, bez czyszczenia i krostów... REVALESCIERE...

Jarmark na konie drugi tegoroczny, obfitujący zwykle w dobru koni rasy najpoprawniejszej...

Oliwie do potraw najlepszej i najdelikatniejszej, słodczy, jaką Francya wyrabia...

Soie Dolorifuge p. Lechelle w Paryżu. Środek niezawodny przeciw boleściom w stawach...

Od d. 5 września począwszy, codziennie (wyjąwszy soboty i święta) od godziny 8ej z rana do 2 po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza przy Stradomiu pod L. 22, (1087-10-15)

publiczna Licytacja po cenach znizonych towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SZCZAWNICY, poleca szanownej Publiczności szczególnie PP. właścicieli Aptek i Handlów...

PASTYLKI SZCZAWNICKIE, tudzież Sól wylugowana, zawierająca główny pierwiastek zdroju Magdaleny...

Wedle zdania znakomych lekarzy Pastylki Szczawnickie skutują głównie: w przypadkach niestrawności z przepalenia żołądka...

Pudełko zawierające 64 Pastylek 7mi lutów wagi wied. kosztuje na miejscu w Szczawnicy 65 cent., w. a. — Flakony mieszczące w sobie 1 funt w. w. soli ze źródła Magdaleny, 2 złr; flakony pół-funtowe 1 złr. w. a. (965-11-12)

HANDEL Korzeni i Win NIKOLAJA JAWORNICKIEGO w Głównym Bynku pod L. 39 w domu Ws. Kirchmajera w KRAKOWIE, otrzymał świeży transport HERBATY prawdziwej (1038-6-)

karawanowej z Kazania, w paczkach oryginalnych opłombowanych po 1/2, 1/4 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Dobra w pobliżu Częstochowy, o półtora mil od stacji kolei żelaznej, mające rozległości morgów duzych 2250, a w tem pod włóczękami morgów 585...

Przełożony Zakład: J. Pazzet. Wiedeń w Sierpniu 1864 r.

Obszerne programy o planie nauki, jak niemniej o celu i urządzeniu Zakładu, wydają i przesyłają się bezpłatnie...

Podpisany uzyskał do swego Zakładu najzdolniejszych nauczycieli i zaopatrzył tenże we wszelkie potrzebne środki do nauczania...

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne parowej żeglugi pocztowej Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem...

Drèsde Hôtel de Franco. Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement...

Do dzisiejszego Numeru dołącza się: „Cennik cebulek kwiatowych, korzeni glinokowych, drzew owocowych, nasion itd.“

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych Odchodzą: z Krakowa do Wiednia 7 rano; 8.30 po południu — do Warszawy...

Kurs papierów i pieniędzy. Wiedeń 6 wrzes. 5% Metalki na wal. 67 66 80 79 20 79 15

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Obwieszczenie. (L. 3184) (1167-1-3) Wykład nauk w c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczynają się na rok szkolny 1864/65 nauki przy c. k. tymczasowej Szkole górniczej w Wieliczce...

Przesyłki uskuteczniają się lub za gotowe pieniądze lub za pobraniem należności na kolei lub na poczcie.

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...

Wszystkie prywatni nie mają prawa do takiego wynagrodzenia. Udzielenie nauki odbywa się bezpłatnie...

Nauka dzieli się na kurs przygotowawczy i dwa właściwe kursy górnicze...